Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 199. Lwów, Piątek dnia 24. Sierpnia 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA:
2000 Mkp.
Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. **ADMINISTRACJA** ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". **Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.**

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Absolutyzm Sejmu.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21-go sierpnia.

W czasie ostatniej sesji posiedzeń sejmowych dwukrotnie wpłynęły do laski marszałkowskiej projekty rządowe, które powiedzielibyśmy ostrożnie, wykraczają poza ramy nakreślone państwowości polskiej przez konstytucję marcową. Pierwszy projekt dotyczy finansów komunalnych, drugi uprawnień rządu do kasowania urzędów aż do najwyższych.

Pierwszy uchwalony nie uwzględnia zasady konstytucji, która stanowi iż finanse gminne winny pochodzić że źródeł innych niż państwowe i opiera skarbowość samorządów na dodatkach do podatków państwowych. Nie będziemy rozważali słuszności tego, czy innego stanowiska — poprzestajemy na stwierdzeniu, że ustawa ta jest sprzeczna z art. 69 konstytucji.

Drugi projekt rozważała komisja. Z powodu oporu lewicy nie widziało go jeszcze plenum. Większość rządowa niezawodnie jednak zechce go przeprowadzić na najbliższej sesji. I oto będziemy mieli rząd, upoważniony do kasowania ustaw sejmowych o urzędach, czyli, przedłużając linję myślową, upoważniony do skasowania urzędu prezydenta, ministra spraw wojskowych itd.

I znowu nie będziemy wchodzili w meritum sprawy, zadawialniając się stwierdzeniem, że ustawa taka byłaby sprzeczna z konstytucją, która nie przewiduje ani w jednym artykuje tego rodzaju uprawnień rządu.

Otóż zachodzi pytanie, czy tego rodzaju ustawy mogą wchodzić w życie? Jeśli tak — to znaczy, że w Rzeczypospolitej konstytucja wogóle nie obowiązuje, że sejm może uchwalić co mu się żywnie podoba i skoro to przejdzie przez filtr senatu, najkardynalniejsza zasada konstytucji może być złamana. Znaczy, że mamy absolutyzm sejmu, względnie jego większości chwilowej. Nie trzeba tłumaczyć, że tego rodzaju sytuacja jest wprost groźną dla normalnego rozwoju państwa.

Prasa niezależna bardzo ostro zareagowała zwłaszcza na to drugie przedłożenie rządowe Padł nawet głos, że Prezydent Rzeczypospolitej winien, występując w obronie konstytucji, rządowi, który poważył się wnieść projekt podobny — udzielić dymisji. Oczywiście, że Prezydent ma prawo to zrobić, ale krok ten nie zabezpiecza bynajmniej państwa od uchwalenia tej samej ustawy, którą nawet po wycofaniu jej przez rząd nowo-mianowany podtrzymać może ktorykolwiek z posłów, a ta sama większość uczynić prawem i wtedy znowu stanie przed p. Prezydentem konieczność obrony konstytucji, konieczność wypływająca z przysięgi konstytucyjnie ustalonej, złożonej przed Zgromadzeniem Narodowem.

I każdy kto przeczyta uważnie tekst naszej konstytucji musi przyznać, że Prezydent ma sposób tej obrony. Bo wprawdzie nie mówi ona nic o prawie „veta" głowy państwa, ale z drugiej strony nie określa terminu, w którym ustawa przyjęta przez ciała prawodawcze ma być ogłoszona. W ten sposób Prezydent nie staje w sprzeczności z konstytucją, łeżeli odkłada ogłoszenie ustawy aż do końca swojego urzędowania, a tem samem zmusza zarówno Sejm jak i rząd do rewizji zajętego stanowiska.

Oczywiście, że trudno zalecać używanie częste podobnego środka. Trudno go stosować na własne ryzyko i własną moralną odpowiedzialność. Musi być wysłuchana w takich razach opinja najpoważniejszych sił prawniczych — muszą być wzięte pod uwagę wszystkie pro i contra — musi być przeprowadzona rozprawa niepolityczna ale ściśle i wyłącznie prawnicza.

Przed obecnym p. Prezydentem otwiera się piękne i bardzo ciekawe zadanie wypełnienia luki pozostawionej przez konstytucję — która nie wyjaśnia trybu postępowania w takich razach, zostawiając sumieniu przedstawiciela narodu rozstrzygnięcie. Jako pierwszy konstytucyjny zwierzchnik państwa ma on przed sobą pracę torowania dróg, któremi będziemy kroczyć. A poczynanie w tym kierunku będzie niewątpliwie płodne w następstwa.

Nasze izby ustawodawcze gdy poczują nad sobą władzę kontrolującą niewątpliwie z większą czujnością niż dotąd, będą sprawdzały wartość elaboratów opracowanych.

Urząd zaś Prezydenta Rzeczypospolitej przestanie się streszczać do reprezentacji „nazewnątrz", nabieże blasku, jaki bije od prawdziwej, nie tylko malowanej władzy — stanie się czynnikiem ukrócającym przemoc i swawolę.

P. Prezydent jak dotąd jedynie wpływal w drodze prywatnej na bieg sprawy — dobrze czasem móc ten wpływ poprzeć czemś realnem.

Jeżeli ustawy wbrew konstytucji uchwalone dadzą powód do rozwinięcia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej — to plon ich będziemy musieli uznać za dodatni a inicjatorowie ich może się nie pogniewają gdy powiemy o nich za Goethem iż są

ein Teil von jener Kraft
die immer Böses will, und immer Gutes schafft.

Adam Uziembło.

Grecja w obliczu nowych zaburzeń.

Możliwość upadku rządu.

Ateny. (PAT). Strajk generalny w całej Grecji wzmaga się. Mimo energicznych zarządzeń ze strony rządu zachodzi możliwość rozruchów, oraz upadku gabinetu.

*

ANGLJA NIE UZNAJE RZĄDU GRECKIEGO.

Londyn. (PAT). Rząd angielski w nocie oficjalnej oświadcza, że uzna rząd grecki dopiero po wejściu w życie konstytucji greckiej, oraz po ustaleniu się rządu, opartego na podstawie powszechnego głosowania.

Brak kredytu w Niemczech

grozi zupełnym zastojem gospodarczym.

Hannower, (AW). Związek przemysłowców tutj. okręgu wysłał do kanclerza alarmujący komunikat, w którym wskazując na dotkliwy brak kredytu stwierdzają, że stawiany im obecnie do dyspozycji przez Banki odpowiada zaledwie 100 proc. części kredytu przedwojennego. Komunikat zwraca uwagę na bezwzględnie grożący zastój w razie dalszego trwania tych stosunków kredytowych.

Również i rząd saski wydał komunikat, w którym donosi o zagrożeniu saskiego przemysłu kryzysem w związku z brakiem środków obrotowych. Saskie ministerstwo pracy otrzymało już szereg zawiadomień o zamknięciu fabryk głównie z powodu niemożności uzyskania kapitałów potrzebnych na wypłatę robotnika.

Gabrjel Narutowicz

jako minister spraw zagran.

Z książki marszałka Piłsudskiego o prezydencie Gabrjelu Narutowiczu dajemy dziś w skróceniu charakterystykę zamordowanego jako ministra spraw zagranicznych.

„Nie mogę wchodzić w szczegóły pracy G. Narutowicza, jako ministra spraw zagranicznych, dotyka to bowiem zbyt świeżej przeszłości naszych stosunków międzynarodowych, zbyt może dotyczyć ludzi, którzy w tej dziedzinie i dotąd odgrywają rolę, abym uważał za możliwe odsłaniać publiczne sprawy, do których miałem dostęp z racji swego urzędu. Idzie mi bardziej o metodę pracy G. Narutowicza w jego działalności.

Przedewszystkiem wniósł on swoją namiętność do pracy. Nie było dla niego godzin urzędowych, nie było chwili wytchnienia. Pracował b. długo, szukając zawsze zgłębienia przed ... i wyrobienia sobie zdania na podstawie możliwie największej ilości danych. Nie uprzedzał się przytem zgóry do żadnej opinji, do żadnego zdania. Zawsze zachowywał należytą rezerwę; nigdy nie twierdząc lekkomyślnie, jak to u nas często bywało, że wie z pewnością, co w różnych stolicach Europy myślą, lub też co rozmaici mężowie stanu chcą zrobić.

Rezerwa ta, tak zrozumiała, i jasna dla każdego człowieka, znającego świat, wywołała z jego strony również usilne starania, by pozbawić Warszawę sławy najbardziej plotkarskiej stolicy europejskiej. Ta smutna sława naszej stolicy, o której nieraz mówił ze mną, ciążyła nad nim zawsze jak zmora. Twierdził, że jednym z najcięższych i najprzykrzejszych zarzutów, które słyszał w stosunku do Polski, obcując z ludźmi Europy, jeszcze jako człowiek prywatny, była opinja, że żadnemu Polakowi w niczem wierzyć nie można, gdyż zawsze kłamie. Zarzut ten zrodził się, jak sądził, nie z jakiegoś naszego organicznego wstrętu do prawdy, lecz z nadmiaru lekkomyślnego plotkarstwa, przy którem nikt w końcu prawdy od fałszu odróżnić nie jest w stanie.

Nie chciał się jednak zgodzić ze mną w zupełności, że tę smutną sławę zawdzięczamy w znacznym stopniu istnieniu poza rządem nieodpowiedzialnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które w ten właśnie sposób szuka zwycięstwa nie Polski, a swego, i temi też nieodpowiedzialnemi środkami ustalać chce w opinji krytyczny stosunek do każdego ministra spraw zagranicznych.

Doświadczenie, którego nabył przy pracy w ministerjum, robiło go bardziej skłonnym do słuchania moich, jakoby bezwzględnych zarzutów.

W stosunku do podwładnych musiał G. Narutowicz być, jak przypuszczam bardzo względny. Przypuszczam to dlatego, że przy każdej rozmowie o którymkolwiek z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych starał się przedstawiać mi jego zalety i jego wartości, tak jak gdyby unikał wytykania wad i przywarów człowieka. Nawet w tych wypadkach, gdy sam przyznawał pewne niedokładności w pracy, — nie chciał wyciągać z tego konsekwencji. Poglądem jego było, że przy wielkich trudnościach, jakie miał prawie każdy Polak w pracy państwowej, lepiej jest cenić nabyte już doświadczenie, niż robić nowe próby z nowymi ludźmi. Boję się jednak, że ta charakterystyczna dla p. Narutowicza względność w stosunku do ludzi, była więcej skutkiem niechęci do robienia komukolwiek przykrości i konsekwencją nieco naiwnej wiary w dobrą wolę ludzi, niż ufnością w wartość owego doświadczenia, na którą się powoływał.

Twierdzę to na podstawie częstych skarg słyszanych od niego na brak znajomości u Polaków świata zagranicznego, jego praw i prawidełek.

Przedemną, jako przed Naczelnikiem Państwa, bronił nawet swoich wyraźnych przeciwników. I nigdy nie chciał mi wierzyć, gdy mu dawałem dowody, że w tem czy innem rozmyślnie podstawiają mu nogę. W ciągu jednak swej kilkumiesięcznej pracy, stawał się coraz bardziej ostrożny. Odosabniał się bardziej od ludzi, zamykając się w pracy z bezpośredniem swojem otoczeniem. Mówił mi, że stracił dużo ze swych zdolności towarzyskich, że niekiedy musi unikać swoich starych znajomych, nawet przyjaźnych mu ludzi, z powodu niedyskretnych pytań i nadmiaru ciekawości, pragnącej wedrzeć się do jego odpowiedzialnych prac.

W stosunku do mnie jako do Naczelnika Państwa, pozostał do końca wyjątkowo lojalnym ministrem. Zgodnie z początkową umową informował mnie dokładnie o wszystkich pracach w swoim zakresie i omawiał ze mną wszystkie ważniejsze swe wystąpienia. Wyznaję, że po raz pierwszy w mojem urzędowaniu czułem się swobodnie, gdym mógł bez obawy rozplotkowania powtórzyć mu każdorazową swą rozmowę z którymś z przedstawicieli państwa zagranicznych i gdym mógł mu okazać zgodnie z poprzednią umową pomoc, w różnych okolicznościach wyzyskując te wpływy jakie, jako człowiek, zdobyć sobie mogłem w świecie międzynarodowym.

Z prawdziwą wdzięcznością wspominam — najtrudniejszą w tej epoce pracę, która na mnie spadła, reprezentacji Polski w sąsiedniej Rumunji. Rola nieodpowiedzialnego przedstawiciela państwa jest w takich wypadkach bardzo ciężką i każdy brak taktu ze strony odpowiedzialnych przedstawicieli daje się boleśnie odczuć.

Z całego okresu urzędowania G. Narutowicza przypominam sobie kilka wypadków, gdyśmy się rozeszli w opinji i zdaniu co do sposobu postępowania. Są to wypadki najprzykrzejsze, które, jak wiadomo, nieraz pozostawiają głębokie i niezatarte ślady w duszy, wywołując wzajemną niechęć i rozdrażnienie. W jednym z tych wypadków, mianowicie w sprawie naszego postępowania w kwestji Kłajpedy, bałem się nawet, że rozbieżność zdań doprowadziła do takiego właśnie rozdarcia czy naddarcia dotychczasowych dobrych stosunków. Po kilku bezowocnych konferencjach, w których G. Narutowicz próbował uzgodnić nasze zdania, zaprzestał przychodzić do mnie na konferencję. Myślałem, że zachorował, lecz gdy dowiedziałem się, że jest stale przy pracy, machnąłem ręką, jak już na wiele zawodów w mojem życiu. Po paru tygodniach przyszedł. Był nieco wzruszony i odrazu zaczął jakby przepraszać. Twierdził, że nie mógł sobie dać rady i codzień odkładał wizyty u mnie, gdyż czuł się jakby winnym przedemną, że postąpił i pracował dalej w omawianej kilkakrotnie kwestji przeciw memu zdaniu. Gdy odpowiedziałem mu, że ma do tego najzupełniejsze prawo i nie powinien brać tego do serca, gdyż ponosząc za politykę zagraniczną odpowiedzialność, musi sam, jako ostatni, rozstrzygać co może, a czego nie może zrobić. — począł gorąco protestować. Wyszukiwał wszelkiego rodzaju argumenty i wszelkiego rodzaju dowody, aby osłonić mnie od najmniejszego uczucia upokorzenia, które jest tak częste i tak często brutalnie wykonywane w stosunku do tych, którzy zajmują stanowiska jakoby najwyższe, lecz w gruncie rzeczy najniższe o ile chodzi o pracę. Ten rys specjalnej delikatności charakteru człowieka o wysokiej kulturze, pozostał mi na zawsze we wspomnieniu wdzięcznego serca.

Irena Solska-Grosserowa.

GARŚĆ WSPOMNIEŃ Z WIELKICH DNI SCENY LWOWSKIEJ.

Będzie to najpiękniejszy rozdział z nienapisanej dotąd historji artystycznego Lwowa — ten, który w rozlewnych barwach rzuci na paletę obraz kultury pierwszych lat obecnego wieku. Ni stąd ni zowąd zawiał przypadek w atmosferę najtrzeźwiejszego, statecznego miasta, miasta, w którem sceptycyzm i sybarytyzm najtęższe satyrze polskiej przysporzyły talenty, miasta „parafiańszczyzny“ i „głów do pozłoty“ — zawiał w atmosferę ulegani cyników i ironistów i zakapturzonych idealistów. Dunin—Borkowskich, Lamów, Rodociów, Skalskich, Fiszerów, i Zboińskich — słup — nie — lawinę całą świeżego powietrza. Sposobił tu już wówczas w ciszy seminarjów Irzykowski rynsztunek don kiszockich bojów z romantyzmem, polerował do kunsztownych poematów rymy Staff, pił już Kasprowicz, a za pisane pod ławką krotochwile brał jeszcze dwóje Makuszyński, a już zadudnił pod stopami nowych zdobywców szary bruk Lwowa i zadrżał w posadach, omal, że się nie zapadł w niedawno zasklepioną Pełtew ledwo wybudowany gmach teatralny na Wałach hetmańskich. Próżno sobkowstwo mieszczańskie zakładało tamy, naprożno gromił świeżo również zakwaterowany we Lwowie nacjonalizm nowoczesny zalew buńczucznej jak barbarzyństwo młodości. Posłano na odsiecz z pręd kawiarni wiedeńskiej pod teatr zakutego w zbroję hetmana Jabłonowskiego — lecz posąg poczerniał tylko z bezsiły i patrzał jak w dobre piwo mieszczańskie bryznął strugę absyntu Przybyszewski, jak ulice i knajpy zaludniły się postaciami tak dziwacznemi, że na ich widok nagie dusze korsa grzesznym zapłonęły ponsem a w gmachu Melpomeny objął rządy wytworny, smukły, blady pan z płowiejącą brodą w otoczeniu płomiennej aktorskiej czeredy.

Upić możnaby się z rozpaczy na wspomnienie, że mija wnet ćwierć wieku, od dni, w których teatr lwowski zakwitł bukietem prześwietnych talentów, gdy do ocalałych z kilkumiesięcznej republiki aktorskiej, w gmachu Skarbkowskim Fiszera, Feldmana, Chmielińskiego, Wostrowskiego, Wysockiego, Gostyńskiej, Siennickiej, Bednarzewskiej, Czaplińskiej, Zielińskiej, i w. i. przydał szczęśliwy traf i szczodry, pański wybór Tadeusza **Pawlikowskiego** nowych mało we Lwowie znanych lub nieznanych ludzi Solskiego, Kamińskiego, Romana Taraszewicza, Adwentowicza, Kwiatkiewicza, panie Siemaszkową, Wojnowską, Nałęcz, potem na krótko Mrozowską, Zawiejską, a przedewszystkiem Irenę **Solską**. Niechaj w tej kapryśnej nieścisłości wspomnień wolno będzie przeprosić wszystkich tych, których zacinające się pióro na chwilę zapomniało, niech wolno będzie pokłonić się Paulinie **Stachowiczowej**, która podówczas usunęła się w zacisze, i rzucić garść nieśmiertelników na starsze groby — i na świeży grób Jana **Nowackiego** — a potem wobec żywego trupa: miejskich teatrów we Lwowie — przejść do ożywych wspomnień i do życia.

Szmat czasu minął — a tu, jakby wczoraj dopiero rozdarł duszę protest „szalonej Julki“ Siemaszkowej, jakby dopiero wczoraj markiz—Priola wpatrzył się w klasyczne konwulsje Kamińskiego, jakby wczoraj dopiero w kącie scenicznej izby bronowickiej stanął za olbrzymim wieńcem Stanisław Wyspiański nie ważąc się spojrzeć w entuzjastyczny skowyt tłumu, jakby szatańsko zachichotał Mlicki, i w nieskończonym korowodzie przesunęli się w tęczowej wizji Paweł Lange z Torą Parsberg, Eros z Psychą, Ijola, Lilith Borkman, Nil, Tieterew, tylu, tylu wielkoludów.

Niedawne te a tak odległe (w służbie lata wojny liczą się podwójnie, w życiu obecnem sceny lwowskiej chyba czterokrotnie) wspomnienia zaklął „gość“ naszej scenv pani Irena Solska Grosserowa. Niegdyś, w jakiemś przytłaczającym momencie dziewczęcego życia, ją, młodziutką Irenkę Pomian — córkę subtelnej pionierki sztuki stosowanej Bronisławy Poświkowej poznał i do pierwszych występów przysposobił tytan polskiej sceny Leszczyński. — „Hrabia Rene“ zwała się sztuka pierwszego występu, pierwszego powodzenia. Następnie właściwy odkrywca jej talentu, niezapomniany dyr. Pawlikowski zaangażował ją do Krakowa a wnet potem już jako Irena Solska przybyła wraz z świetnym zespołem do Lwowa.

Odtąd ją pamiętamy. Odtąd drga nam w uszach skrzypcowo rozbrzmiewający i przebrzmiewający timbre jej głosu, pełen cieni, odcieni, sferycznej wibracji, głos szkicujący jedynie wzruszenia i uczucia a jednak w szkicu bezkreśne oddający perspektywy. Odtąd majaczy żywo smukła bladej lilji postać z krzakiem

Komplikacje w wojnie węglowej.

Istnieje bardzo wysoki procent prawdopodobieństwa, iż odpowiedź francuska na znaną notę angielską, wręczona dzisiaj ambasadorowi W. Brytanji w Paryżu, pęknie podobnie jak wszystkie jej dotychczasowe poprzedniczki pozostawiając po sobie nikłą szczyptę dobrej woli i silny odór spalonego imperatywu kontynentalnego.

Lecz faktów nie uprzedzajmy.

Z większej. Polski odległości od kompleksu wojennego o węgiel westfalski odnosimy wrażenie, uporcie się potęgujące od wymiany „passywnego Cuno'a“ na „passywno-ugodowego“ Stresemanna, iż jasna niegdyś myśl strategiczna tak Paryża jak i Berlina wyczerpana została na naboje dyplomatycznych not i odpowiedzi na nie.

Gabinet Stresemanna trwając przy kontynuowaniu biernego oporu zyskał większość i poparcie stronnictw okrzyknięciem hasła naprawy skarbu, zrujnowanego nietylko zasadniczo i w pierwszym rzędzie przez okupację Zagłębia węglowo-żelaznego, lecz i przez stosowania tego samego oporu.

Że podobne przestawienie wewnętrznej polityki nie wyda upragnionych skutków, o tem nie ma dwu zdań.

Wszelkie zarządzenia skarbowo-dewizowe, poparte nawet dyktatorską siłą opadną do karlich rozmiarów wobec dalszej biljonowej wydajności prasy banknotowej oraz wobec „Ruhrspende“.

Nic pozytywnego nie wystrzeli również z gorączkowych posiedzeń rady gabinetowej. Zdążają one w kierunku ustanowienia funduszu dewizowego, który ma zapobiec dalszemu spadkowi marki.

Do posiadaczy dewiz ma być wystosowane wezwanie, aby zadeklarowali pod przysięgą (o naiwności ministerjalna!) ilość posiadanych dewiz.

By silniej jeszcze pognębić jedynych którzy zarobili na okupacji swego kraju, planuje rząd Stresemanna zmusić posiadaczy dewizowych do subskrybowania złotej pożyczki.

Podobne przestawienie rzeczy głównych na plan pierwszy cechuje również i politykę p. Poincarego, który mając przed sobą zrujnowane gospodarczo Niemcy i chętnego do bezpośrednich rokowań z Francją, Stresemanna, przeniósł punkt ciężkości na ideę utworzenia nowego obszaru: nadreńsko-ruhrskiego, pod kontrolą Wielkiej Ententy.

Są to pomysły a może i posunięcia realne, niebezpieczne dla całości gospodarczego pokoju w Europie, groźniejsze niż stan dotychczasowy karnej okupacji. **E. K.**

Odpowiedź Francji na notę angielską.

Paryż. (PAT). Nota francuska, omawiając kwestję okupacji Z. Ruhr, oświadcza, że **Zagłębie zostało obsadzone jedynie dlatego, aby uzyskać zastaw i wywrzeć nacisk na opór Niemiec.** Omawiając zaś bierny opór, zaznacza, że wraz z jego ustaniem zmieniłby się charakter okupacji. Warunki okupacji będą całkowicie odmienne od dzisiejszych. Francja w Z. Ruhr nie ma żadnych celów zaborczych. Termin wpłat jest zależny od dobrej woli Niemców, gdyż wystarczy widzieć z jaką szybkością odbudowuje się zdolność produkcji, oraz kredytu rządu austrjackiego, aby zdać sobie sprawę, że Niemcy są całkowicie w stanie uczynić to samo, jeżeli tylko zechcą. Francja, której żądania w każdym razie nie przewyższają zdolności płatniczej Niemiec od szeregu miesięcy nie przestaje przedkładać sojusznikom programu, który domaga się utrzymania nadal w mocy ustalonej poprzednio sumy należności z serji a i b w wysokości 26 miljardów w złocie. Francja nie może ani przerwać akcji odbudowy zniszczonych terenów, ani też z drugiej strony nie może tej akcji kontynuować bez końca.

Co się tyczy długów międzysojuszniczych, to Francja nigdy nie zrzekała się obowiązku płacenia tych długów, jednakoż nie zapłaci ich pierwej, zanim nie otrzyma od Niemiec kosztów reparacyjnych.

System zapłaty, który zaproponowała Francja nie uważa ona za nienaruszalny, może on doznać zmian pod warunkiem, że będzie zasadniczo respektowany. Wreszcie zauważa nota, że zaproponowanie przez Anglję i Niemcy zbadania zdolności płatniczych Niemiec przez międzynarodową komisję rzeczoznawców, Francja uważa za niemożliwe do przyjęcia, ponieważ wedle postanowień traktatu wersalskiego tylko komisja reparacyjna ma prawo badać niemiecką zdolność płatniczą.

Ustalanie zawczasu w sposób definitywny zdolności płatniczej Niemiec, doprowadziłoby do tego, że Niemcy uwolniłyby się od swoich długów wewnętrznych, a uzyskawszy również wydatne zmniejszenie swoich długów zewnętrznych podźwignęłyby się w szybkim czasie dzięki temu, że ich przemysł nie jest naruszony przez wojnę i mogliby swój tryumfujący dobrobyt przeciwstawić nędzy materjalnej swoich wierzycieli.

Bawarja przeciw rządowi Stresemana.

Monachjum, (AW). Mnożą się tu oznaki, wskazujące, że rząd bawarski zamierza zająć stanowisko nieprzychylne względem gabinetu Stresemanna. W związku z tem socjaliści bawarscy zapowiadają w organie swym „Minchener Post“ najostrzejszą walkę przeciw rządowi bawarskiemu na wypadek, gdyby on zajął stanowisko opozycyjne względem Berlina.

„Oszczędności“ rządowe.

UTWORZENIE DWÓCH NOWYCH PODSEKRETARJATÓW STANU W MIN. SPRAW ZAGR.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski“ dowiaduje się, że zamierzonem jest stworzenie w ministerstwie spr. zagr. obok istniejącego podsekretarjatu stanu, który piastuje p. Strassburger jeszcze dwóch nowych podsekretarjatów stanu, jeden dla posła polskiego w Wiedniu p. Lasockiego, drugi dla p. senatora W. Bartoszewicza.

Sprawa poborów urzędników państwowych.

Warszawa, (AW). Pensje urzędnicze wypłacane będą od dn. 1. września br. dwa razu w miesiącu, a mianowicie 30 i 31 i po 15-tym każdego miesiąca. W pierwszym terminie nastąpi wypłata pensji zasadniczej wraz z poprzedniemi dodatkami. W drugim terminie — wypłata dodatku drożyźnianego, obliczanego przez komisję statystyczną 2 i 16 danego miesiąca.

płomienistych włosów nad wyniosłem jasnem czołem, na którem delikatna gra brwi ściągniętych akompanjowała plastycznie duszy. Pamiętamy wytworną ekonomję gestów, w krwi, w intuicji, a może w przeżyciu wewnętrznem tkwiącą wiedzę, że największe skarby uczuć dusza strzeże zazdrośnie w pozornem ubóstwie. Żadna z gwiazd scen pierwszorzędnych Polski, Niemiec, Rosji nie wyraziła tak doskonale w grze scenicznej tego charakteru epoki, impresjonizmu odczuć, tego rodzaju dusz kobiecych, jakie spotykamy u Hamsuna, Banga, Geyerstama, w oszczędnych portretach Wyspiańskiego, Khnopfa, Rosettiego, co pani Solska. Pamiętamy ją z tych ról-epizodów, gdzie kto wie, czy nie najgłębiej przejawiła się jej twórcza indywidualność; swobodna, wesoła Helena z „Mieszczan“ Gorkiego z uśmiechem, w którego fałdach cały krył się światopogląd, albo rybacka dziewczyna w „Nadziei“ Heijermansa, gdy spowiada się przyjaciółce i ufność jej dozmaje zawodu, albo wymowna a pełna niedomówień Rachela w „Weselu“ albo Nastka z gorkijowskiego dna nędzy.

Pamiętajmy potem przełomową jej rolę w „Erosie i Psyche“, gdzie jakby najosobiściej wyzwalała w grze tajone zakresy swej duszy, a potem całą galerję przecudnie malowniczych, bogatych postaci, których wyliczyć nie sposób. Nie docierająca do istoty artystycznych i psychologicznych zjawisk, nie wyrozumiała nawet na to, czego nie rozumie — krytyka zarzucała jej czasem manierę. Skarży się artystka na długi nawet okres pracy, zwłaszcza po powrocie ze Lwowa do Krakowa, gdzie jedynem jej oparciem wewnętrznem była rada Pawlikowskiego „nie czytać, co o nas piszą“ zimni. — Oczyma naszych błędów — powiada Nietzsche — widzimy ideał i może te role, które najmniej się Irenie Solskiej powiodły — najlepiej tłómaczą istotę jej indywidalności. Istotnie, w rolach, w których technika autora, doprowadziła postacie do zupełnego wypowiedzenia się, do zupełnego nasycenia, role, w których niema plain air'u wzruszeń, ani perspektyw niedopowiedzenia — zdawało się jakby jej środki artystyczne zawodziły. Tak zawodziłby wdzięk księżniczki Burne Jonesa w kotłowisku ciał Rubensowskich lub na tle baroku. W erze Ireny Solskiej istnieje przedziwna harmonja między psychicznemi elementami dzieła, które są jakby rezultatami pewnych rozegranych walk, pewnych nadziei, tęsknot, rezygnacyj, rzadko ziszczeń, a nurtującem jakiemś życiem wewnętrznem odtwarzającej te elementa indywidualności.

Gdzieś, w innych troskliwiej utrwalających dorobek zjawisk artystycznych krajach, psychologowie pokusiliby się już dawno o uchwycenie w monografji tego dziwnego talentu, który odbywa przez scenę polską swą wędrówkę. W Polsce nikt spichrzy nie zakłada. Brak pietyzmu dla sztuki i artystów, pada w skardze niby szron na duszę. Lwów ma obecnie sposobność poznać mniej niestety we Lwowie znaną pierwszą tragiczną w Polsce Stanisławę Wysocką i bliższą mu Irenę Solską—Grosserową, która wspomnieniem najpiękniejszych swych tryumfów dawnych i obecnością teraźniejszych z naszem miastem jest związaną.

Jerzy Zglicz.

Sprawy polskie.

ZMIANY W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą, że kierownictwo oddziału amerykańskiego w ministerstwie spraw zagr. powierzono p. Kwapiszewskiemu z otoczenia Paderewskiego i b. radcy poselstwa polskiego w Waszyngtonie, zaś dotychczasowy kierownik p. Leon Goldstand obejmie kierownictwo wydziału ekonomicznego ministerstwa.

POŻYCZKA DLA MIAST.

(AW). Jakkolwiek ustawa o finansach komunalnych została już uchwalona to jednak przewidywane w niej źródła dochodowe nie przysporzą niezbędnych środków ciałom samorządowym.

Wobec tego ministerjum skarbu zmuszone było w ciągu r. b. udzielić ciałom samorządowym pomocy finansowej i tak: Warszawa otrzymała tytułem pożyczki 22 i pół miljarda marek, tytułem zaliczek na wpływy z podatku dochodowego, względnie przemysłowego 23 miljardy. Inne miasta Rzplitej otrzymały razem 12.3 miljardy, starostwa krajowe z b. dzielnicy pruskiej 5.5 miljardów, wydziały powiatowe w Małopolsce tytułem zaliczek na dodatki do podatków 7.1 miljardów.

DŁUGI ZAGRANICZNE POLSKI.

Warszawa, (AW). „Gazeta Warsz.“ donosi, iż w najbliższym czasie nastąpi uregulowanie długów zagranicznych Polski. Rokowania w sprawie sprolongowania, zredukowania i ustalenia planu spłat długów zagranicznych, już się rozpoczęły.

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa. (PAT). W najbliższych dniach przybędą do Warszawy poseł polski p. Maurycy Zamoyski i poseł polski w Moskwie p. Roman Knoll.

SPRAWA GDAŃSKA NA RADZIE LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 30. b. m. pod przewodnictwem Isbiego, na 26 sesję, która będzie trwała przez cały wrzesień. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie sprawom pozostającym w związku ze zgromadzeniem Ligi Narodów, które rozpocznie się 3. września. Przedmiotem narad Ligi będzie projekt pożyczki dla uchodźców greckich z Małej Azji, sytuacja finansowa w. m. Gdańska, jakoteż **kwestje nieuregulowane jeszcze między Polską a Gdańskiem,** wreszcie sprawa mniejszości narodowych w Albanji, Estonji i Łotwie.

Wiadomości telegraficzne.

Powrót gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski po wypoczynku w Biaritz bawił kilka dni w Paryżu zajmując się sprawami dotyczącymi organizacji wojsk. Gen. Sikorski spotkał się w Paryżu z marsz. Fochem. Gen. Sikorski odjechał 22 b. m. do Warszawy.

Gen. Sosnkowski wyjechał do Francji żegnany na dworcu przez szefa misji francuskiej gen. Duponta i licznych oficerów polskich. Gen. Sosnkowski został desygnowany na dwa miesiące do Francji celem wzięcia udziału w manewrach i odbycia kilku kursów dla wyższych dowódców celem zaznajomienia się z nowymi zdobyczami wiedzy wojskowej w dziedzinie wyszkolenia armji.

Węgry występują na widownię. Prez. ministrów hr. Bethlem, który bawił na urlopie udaje się dnia 25 bm. do Genewy, aby wdrożyć z przedstawicielami wielkiej i małej ententy nieoficjalne rokowania w sprawie węgierskiej pożyczki zagranicznej. (Pat.)

Sprawy wojskowe.

Terminy egzaminów wstępnych w Korpusie Kadetów.

Egzamin wstępny do Korpusu Kadetów nr. 1 we Lwowie odbędzie się dla klasy I-ej od 28 — 30 bm. dla II-ej klasy 27 bm.

Egzamina wstępne do Korpusu Kadetów nr. 2 w Modlinie odbędą się od 20 do 31 bm.

Imienne wezwania wysyła Komenda odnośnych Korpusów. Żadne nowe zgłoszenia nie mogą już być uwzględniane.

Sprawa powołania rocznika 1902.

Wobec tego, że w niektórych pismach prowincjonalnych pojawiły się notatki o powołaniu popisowych rocznika 1902 na 1. listopada br. do szeregu — prostujemy na podstawie informacji, zasięgniętych w Wydziale poborowym Dep. I M. S. Wojsk., że data ta jest nieścisłą. Prawdą jest że popisowi tego rocznika, wzięci do wojska podczas przeglądu wojskowo-lekarskiego, który już się kończy obecnie, otrzymali urlopy bezterminowe — data jednak ich wcielenia do wojska nie została jeszcze ustaloną i ogłoszoną ona będzie osobnym rozkazem MSWojsk. To jedno tylko wiadomo, że powołanie rocznika 1902 do szeregu nastąpi w jesieni br.

† Jan Gella.

W cudnym zakątku Brzuchowic, zdala od gwaru, pod okiem czułej towarzyszki i najbliższych, pasowało się szereg tygodni życie młode z śmiercią okrutną. Z dniem każdym ubywało go, a przybywało rezygnacji, godzenia się z twardym losem i wreszcie, wręcz chęci zamknięcia strudzonych oczu. „Niepojęte jest wprost dziś dla mnie — dni temu kilka słyszałem od Zmarłego — jak ludzie mogą ubijać się tak o życie, jabym tak pragnął już skończyć i mieć je już po za sobą. Śmierć mi nie straszna po pięciu miesiącach tych bolów fizycznych i udręki duchowej, żal mi tylko tak bardzo, bardzo dobrej mej żony, synka kochanego, ale nie mogę nie cierpieć jeszcze więcej, widząc jej bezgraniczne poświęcenie, jej noce nieprzespane, niepokój w oczach poczciwych. Niechby już raz wszystko to skończyło się“.

Nie wiele przed śmiercią zabłysła nadzieja uratowania, Zmarły jednak wprost wyraził niechęć ku temu i dopiero namawiań potrzeba było, by go przekonać, iż, jeśli już nie chce żyć dla siebie, oby pomnął na najbliższych. Pogodził się z tem, a w pomoc przyszło zwyczajne u chorych na piersi pozorne polepszenie w godzinach ostatnich. Tuż przed zgonem odłożył dziennik, w którym czytał fejleton i senny prosił o odłożenie go, obiecując sobie przeczytać go później — wnet potem, cicho ze snu przeszedł do wieczności. Litościwa natura oszczędziła mu po tylu udrękach przynajmniej świadomości, iż ostatnie to chwile jego. Po minutach kilku zmagania się ze śmiercią znalazł się już w jej zimnych objęciach — kres męki, okrutnych cierpień.

Prawdziwie był to człowiek „przecudnie dobry“, jak się ktoś pięknie o nim wyraził. Takich, którym niejedno wyświadczył jest bardzo wielu, a niema nikogo, ktoby najmniejszy żal czuł kiedyś do niego. Dobrym był kolegą, dyskretnym przyjacielem, człowiekiem o gołębiem sercu, najlepszym mężem i ojcem. Przyjemność znajdował w czynieniu dobrze, a wartość tego podnosiła jeszcze niezwykle subtelna dyskrecja, najistotniejszy probierz prawdziwie wielkiego ducha i istotnej kultury umysłu. Skromny był oczywiście, i bezpretensjonalny, bo to zawsze w parze chadza z rzetelną wartością pozytywnego człowieka. W towarzystwie był arcymiły, chociaż nigdy o to nie zabiegał, zawsze chętniej trzymając się w cieniu. Miał coś w sobie kobiecego, miękkiego, — liryk z urodzenia. Przez życie nie umiał się przepychać łokciami, niepordany nawet bywał nieraz, ale, co posiadł — a zdobył bardzo wiele, oczywiście, nie z dóbr doczesnych, bo te nigdy nie bywają udziałem literata polskiego — sobie i tylko sobie wyłącznie zawdzięczał. I mimo to nie był bynajmniej dorobkiewiczem umysłowym — ustrzegła go przedtem wrodzona skromność i dyskretna delikatność. Czuł z tego powodu szacunek dla siebie, ale nigdy nie przekroczył ani o włos granicy. Harmonijny był w swej naturze duchowej bardzo i to właśnie uważam za magnes, zniewalający dlań wszystkich, z którymi się tylko zetknął.

Wiernem odbiciem duchowem jego są piękne poezje liryczne, w których dobór samych tematów wiele o tem mówi, nie wspominając już o smętku, zadumie i filozofowaniu ich tematów. Zbiorek poezji „Muszla i perła“ przyjęto nadzwyczaj dobrze, a trzeba wiedzieć, że poezje to dziś kopciuszek ostatni u czytelników obecnych. Najlepsze tylko utwory liczyć mogą na uznanie, a „Muszla i perła“ dawno już należą do wyczerpanych. Przepiękne też są jego tłumaczenia poezyj, wyjmowane z królewskiego bukietu twórczości gallickiej — godne są zaiste zebrania i wydania w autologji, o której Zmarły zamyślał. Pokrewne poezji jego są znane już dziś dobrze „Rozmowy o miłości“, w których wobec swobody prozy wybitniej wystąpiły właściwości jego inteligentnego ujmowania zjawisk życiowych.

Nie jest moim zamiarem analizie poddawać utwory Przyjaciela, wspominam o nich o tyle tylko, o ile rzucić mogą światło na Jego piękną czystą duszę. Istotnie, odbija się ona w nich, jak w lśniącem zwierciedle, takie są subjektywne i szczerze osobiste.

W dorobku swym literackim posiada Zmarły jeszcze rzecz o walce polsko-ukraińskiej we Lwowie p. t. „Ruski miesiąc“. Do pracy tej nie przywiązywał zbytniej ambicji, bo dla chleba była przedewszystkiem pisana i tematem już nie zgadzała się z najmniej wojowniczem jego usposobieniem. Ślad to tylko, że prócz poety był i dziennikarzem-publicystą. „Ruski miesiąc“, to typowy owoc pióra redaktorskiego, napisany był w czas i wielkiem cieszył się uznaniem.

Próbował też ś. p. Gella pióra w lekkich, ciętych i dowcipnych rewjetkach i w tem także odbił się Jego pogodny, prawdziwie inteligentny, lotny umysł. Rzeczy te jednak, jako aktualne, dla chwili obliczone, na podobieństwo starych dzienników utonęły bez śladu, a raz tylko przedstawiono w lwowskim teatrze komedję „Kto zostanie posłem?“ — której partje świetne wprost były, chociaż całość nie całkiem jeszcze bez zarzutu zbudowana. Do djalogu pociąg miał Zmarły wielki i z pewnością wybiłby się w rezultacie na dobrego, prawdopodobnie komedjopisarza. Wogóle spodziewać się można było po nim bardzo wiele, bo ledwie u progu stanął męskiej twórczości. Wątłą nić życia przecięły jednak bezlitosne Parki.

Na łożu już boleści kończył sporą powieść dla młodzieży o Kolumbie i odkryciu Ameryki. Do orszaku Kolumba wprowadził młodego chłopaka z Polski i kazał mu przeżywać wszystkie przygody załogi, która pierwsza stanęła na nowym lądzie. Rzecz pomyślana bardzo dobrze i bardzo udatnie przeprowadzona tak, że młodzież polska otrzyma wspaniały pozagrobowy jego dar i z pewnością wdzięcznie wspominać go będzie pośród innych autorów Robinsonad. Tłumaczył też ostatnio arcyciekawą powieść Wassermanna: „Päusemännchen“, ale z tem nie udało mu się już uporać, a i niewiele miał chęci do tego wobec nielojalności wydawcy wiedeńskiego. Zamierzał też napisać rzecz o Polakach, podróżnikach morskich, ale... kres przyszedł wszelkim Jego zamierzeniom.

Nie stało dzielnego pracownika, szczerego kolegi, kochanego przyjaciela. Osierocił żonę, o której to tylko myślał, czy powiedzieć, iż umiała być żoną literata, umiała i chciała mu nią być. Z rozrzewnieniem też wspominał o tem i tyle jeszcze Bóg mu dozwolił, iż tuż przed umknięciem w zaświaty gorący pocałunek złożył na jej dobrym ręku. Zamknęła mu oczy miękką swą dłonią — łez Jej już nie mógł zobaczyć.

B. Janusz.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Filipa; gr. kat. Ławrentyja. Jutro rz. kat. Bartłomieja; gr. kat. Jewpta. — Wschód słońca 4 27, zachód 6 27.

TEATR WIELKI.

W czwartek „Romans“, występ Solskiej i Wysockiej.

Piątek „Czarownica“ (występ I. Solskiej i St. Wysockiej).

Sobota „Judyta“, dramat w 5 akt. Hebbla (premiera) występ Wysockiej i Sosnowskiego.

Niedziela „Judyta“, występ Wysockiej i Sosnowskiego

TEATR MAŁY.

Czwartek i piątek „Tragedja dzieci“.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

We Lwowie.

— **P. Tomasz Bieniawski,** prezes dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie rozpoczął 18 bm. dalszy ciąg swego urlopu, a kierownictwo dyrekcji objął wiceprezes p. Wincenty Tournelle.

— **Za transport dzienników, czasopism, książek etc.** płacić się będzie o 100 proc. więcej od 1. września. Ministerstwo koleji żelaznych komunikuje: Celem dostosowania taryfy kolejowej do obecnej siły nabywczej marki polskiej i uniknięcia w ten sposób deficytu w eksploatacji koleji państwowych, opłaty za przewóz osób, bagaży, jak również przesyłek nadzwyczajnych, gazet, czasopism i ksiąg, zostaną z dniem 1. września podwyższone o 100 procent. Podwyżka ta obciąży dzienniki polskie miljnowemi kwotami miesięcznie.

— **Zasiłki dla emerytów kolejowych i wdów i sierót po nich.** Centralny związek kolejowych emerytów, wdów i sierót przyznał 327 zasiłków jednorazowych w łącznej kwocie 6,195.000 mk. kolejowym emerytom, wdowom i sierotom, którzy wnieśli pisemną lub ustną prośbę o zapomogę. Wypłata tych zasiłków rozpocznie się dn. 24. sierpnia br. w biurze centr. związku przy ul. Krasickich 5 w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 6 i dokonywać się ją będzie przez dnie 24, 25, 27. i 28 sierpnia br.

— **Cenę cukru** ustanowiono w Warszawie na trzecią dekadę sierpnia na 30.000 mk. U nas we Lwowie paskarze sprzedają cukier kryształ po 45.000 mk. i nie chcą wystawiać rachunków ani pokwitowania, w obawie, aby ich nie pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Niestety władze nie interesują się należycie paskarzami.

— **Posiedzenie delegatów Rady m.** odbędzie się we czwartek 23 bm. o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym między innemi: Podwyżka opłaty wodociągowej. Podwyżka opłat od napojów spirytusowych. Zaciągnięcie pożyczki na bieżące wydatki administracyjne na wrzesień 1923.

— **Woda podrożała o 100 proc.** Miejska komisja wodociągowa uchwaliła podwyższyć opłaty za wodę, oddawaną podług wodomierza z 4.000 na 8.000 mk. za metr sześcienny oraz podatek wodociągowy z 1 proc. czynszu przedwojennego obliczonego w złocie rachować nie 15.000 ale 30.000 mk. Wniosek ten po przejściu przez Sekcję II. zostanie przedłożony pod uchwałę Rady miejskiej, która ustali, za który kwartał podwyżki te będą obowiązywać.

— **Gościnne występy reż. Sosnowskiego i Wysockiej.** W sobotę rozpoczyna występy artysta i reżyser Sosnowski, który wraz z Wysocką kreować będzie główne role w „Judycie" Hebbla. Próby pod kierunkiem p. Wysockiej są w pełnym toku, a biorą w nich udział wszyscy niemal artyści naszej sceny i personal pomocniczy.

— **50 proc. zniżki.** W piątek w Teatrze Wielkim pójdzie po raz ostatni „Czarownica" z pp. Solską i Wysocką. Na przedstawienie to dyrekcja udziela 50 proc. zniżki.

— **Występy Justiana w „Tragedji dzieci"** w Teatrze Małym we czwartek i piątek będą ostatniemi przed wyjazdem do Warszawy.

— **Ostre strzelanie.** Dyrekcja Policji podaje do wiadomości, że w dniu 25 bm. odbędzie się o godz. 7-mej na Strzelnicy Bojowej na Zamarstynowie ostre strzelanie Okręgowej Szkoły Podoficerskiej C. K. M. i Broni Specjalnej z miotaczy granatów.

Zagrożony teren (wymiaru około 1.000 mtr. kw.) zabezpieczony posterunkami wojskowymi.

— (t) **Awanturniczy waluciarz.** Poster. Pęcak aresztował wczoraj Mechla Hauerstocka, handlarza obcą walutą, który zrobiwszy doskonały interes, upił się z radości i wszczął na ul. Rejtana kolosalną awanturę, bijąc kilka osób. Awanturniczego waluciarza zamknięto w aresztach aż do wytrzeźwienia.

— (t) **W poszukiwaniu za walutą.** Wylowionemu na „czarnej giełdzie" przez poster. Cichockiego i Pęcaka, Aronowi Seligowi Jogetowi skonfiskowano znalezione podczas rewizji 9 dolarów, 30 koron austr. i 1 lej rumuński. W drodze na inspekcję zrozpaczony waluciarz usiłował przekupić poster. Cichockiego, ofiarując mu 2 dolary. „Interes" jednak się nie udał i całą kwotę zdeponowano na policji. Podobny los spotkał dolary Józefa Frenkla, który usiłował je sprzedać na ul. Stanisława Sch. Selmannowi.

— (t) **Kradzież kosztowności.** Na przestrzeni kolej. Tarnów — Lwów, skradziono jadącemu z Berlina do Bukaresztu porucznikowi rumuńskiemu Scholementowi Baillowi, walizkę, zawierającą kosztowności wartości 600 miljonów mk.

— (t) **Kradzież kawy.** Podczas ładowania na wóz worków kawy, zakupionych w firmie Agida przy ul. Skarbkowskiej przez kupca Mozesa Balma, jakiś złodziej korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela i woźnicy ściągnął z wozu jeden worek wartości 400 tysięcy i umknął niespostrzeżenie.

Z całej Polski.

— **Departament sztuki** przy ministerstwie oświaty zamierza skasować min. Głąbiński ze względów szczędnościowych.

— **Zebranie delegatów spółdzielni osadniczych** odbyło się w Warszawie. Miało ono na celu ustalenie warunków kredytu jaki spółdzielniom udziela Bank Rolny. Kredyt ten bowiem jako krótkoterminowy a płatny w złot. pols., przy obecnie stosowanych kursach złotego, nieodpowiadających rzeczywistości w stosunku do franka szw. (wrazie ewent. zmian stanowiska ministra skarbu wobec kursu złotego) może grozić poważnym niebezpieczeństwem. Ustalono, że kredytu tego należy używać bardzo oględnie i tylko na takie towary, które zasadniczo kalkulują się również w złot. pol., jak np. superfosfaty, żelazo i t. p. Pozatem postanowiono zwrócić się do P. K. O. o pożyczki długoterminowe, w złot. pol., na cele inwestycyjne, mianowicie na budowę własnych domów dla współdzielni osadniczych.

— **15.000 marek** kosztuje obecnie numer warsz. „Tygodnika illustrowanego".

— **Kurs Uniwersytecki w Zakopanem.** Uniwersyteckie kursy wakacyjne związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, urządzone na Pomorzu w Pucku, zakończyły się dnia 28. lipca 1923.

Wprost z Pucka podążył zarząd kursów na otwarcie VI. W. K. U. w Zakopanem w dniu 2 sierpnia.

Kurs zakopiański obejmuje 2 cykle: Tatrzański i humanistyczny i potrwa do 28 sierpnia br. Na kursie wykładają następujący prelegenci, profesorowie: dr. Walery Goetel (Kraków), dr. Jerzy Smoleński (Kraków), dr. Stecki (Poznań), dr. Jakubowski (Poznań), dr. T. Sinko (Kraków), dr. Nitsch (Kraków), dr. Szober (Warszawa), dr. H. Rowid (Kraków), dr. Pawłowski, Pochmorski, J. Bystroń, prof. Jaworek.

— **Rozruchy drożyźniane w Poznaniu.** W piątek doszło w Poznaniu do rozruchów drożyźnianych na placu Sapieżyńskiego. Do gorszych jeszcze awantur, prawie że rozruchów, doszło w sobotę na rynku jeżyckim. Kiedy gospodarze i handlarze zażądali niezwykłych w stosunku do zeszłego targu cen, publiczność rzuciła się na stragany i wozy i zaczęła rabować. Brano mięso, jaja, masło i kartofle. Przyszło do licznych bójek. Policja była bezsilną i musiała rynek opróżnić. O godz. 11 i pół już nikogo na nim nie było. Dużo towarów zostało zniszczonych.

— **18 wagonów pastwą pożaru.** Z Łodzi donoszą: na stacji Łódź-Kańska w czasie przestawiania wagonów na wagonie, naładowanym 50 balonami kwasu azotowego, wybuchł pożar, wskutek czego spłonęło 18 wagonów. Pożar ugasiły I i II oddział straży ogniowej. Pożar nastąpił skutkiem silnego zderzenia się wagonów.

Ze świata.

— **Na uniwersytecie czeskim w Pradze** została utworzona katedra literatury polskiej. Na katedrę tę został powołany dr. Marjan Szyjkowski, lwowianin, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Z powodu olbrzymiego podrożenia druku i papieru** przestało wczoraj w Monachium wychodzić 16 czasopism.

— **Omnibus automobilowy** spadł — podług doniesienia z Nizzy — 21 bm. do rzeki Var. 6 osób zostało zabitych, 3 ranne — wszyscy Amerykanie.

— **W Ottawie** spłonął 20. bm. hotel. 9 osób poniosło śmierć a 25 rannych.

Nadesłane.

— **Omijanie polskiej wizy konsularnej.** Berliński dziennik „Vorwärts" ogłasza, że są cztery drogi, któremi można się dostać z Niemiec do Gdańska bez paszportu, a tem samem bez wizy polskich władz konsularnych. Z Malborga i Elbląga odchodzą specjalne statki we środy i piątki względnie w poniedziałki i czwartki do Gdańska. Ponadto istnieją połączenia okrętowe z Swinemünde—Sopoty i Berlin—Malborg, a stamtąd wązko-torową koleją do Gdańska.

Gaża marszałka Piłsudskiego.

Wszyscy nasi karjerowicze polityczni i geszefciarze zgorszeni byli zapewne faktem, że Piłsudski odmówił przyjęcia marszałkowskiej gaży. Jestto jednak chlubą Polski, że posiada jeszcze swoich Arystydesów. Jeszcze przecież znamy ludzi, którzy pracują dla Polski bez względu na pensję i procenty, marszałek Piłsudski nietylko nie chce korzystać ze słusznie mu się należącej pensji, ale odmawia wszystkim, którzy mu chcą w jakiekolwiek sposób wynagrodzić jego bezinteresowną służbę dla Polski.

Oto niedawno zwrócił się jeden z polskich komitetów w Ameryce do marszałka Piłsudskiego z prośbą, by raczył przyjąć miesięczną pensję w kwocie 200 dolarów, które mu komitet regularnie przysyłać zamierza. Marszałek Piłsudski odmówił jednak stanowczo.

Gdyby w gronie naszych „narodowych" potentatów finansowych znalazł się choć jeden procent takich Arystydesów — skarb państwa byłby wkrótce wypełniony po brzegi. Niestety u nas patryotyzm objawia się tylko w szumnych frazesach, ale kieszeń takiego patrjoty jest dla państwa jak najszczelniej zamknięta. Raczej oddać się pod kontrolę amerykańskich miljarderów, aniżeli naruszyć potężne fortuny i kapitały naszych „patrjotycznych" plutokratów.

Czego chce ministerstwo skarbu?

Dowiadujemy się, że między ministerstwem Skarbu a Związkiem banków w Warszawie toczą się targi, i to sposobem krakowskim prowadzone o wysokość opłaty jaką banki akcyjne, za przywilej dewizowy jednorazowo uiścić mają.

Że skarb państwa potrzebuje dochodów jakichkolwiek — jest rzeczą jasną, ale sposób zryczałtowania opłaty do jednej wysokości nietylko zdradza powierzchowne ujęcie sprawy ale mieści zarodek wcale niepożądanego rozwoju handlu walutami i dewizami.

Ministerstwo skarbu po targach skłania się do ustalenia opłaty na 2 tysiące dolarów — ujmuje zatem — sprawę na sposób biletu tramwajowego i jednej ceny dla wszystkich.

Gdyby każdy bank dewizowy mógł wykonać ograniczoną, co do ogólnej sumy obrotów i jednakową ilość transakcji walutowych i dewizowych wówczas zrozumiała byłaby opłata ryczałtowa dla wszystkich banków jednakowa, na

tomiast przy obrotach. niekrępowanych co do ilosci — będzie jeden bank posiadający rozgałęzioną sieć klientów wprost uprzywilejowany gdyż opłata za prawo dewizowe rozłożona na wielką ilość obrotów szybko się zamortyzuje a nawet jest w możności przysporzenia dochodów ,podczas gdy inna instytucja, pragnąca zaspokoić zapotrzebowania wypłat zagranicznych jedynie u swojej ściślejszej klienteli, będzie narażona na wydatek tak wielki, że opłata rządowa zaważy na szali kalkulacji.

Ponieważ każdy bank będzie ambicjonował w kierunku utrzymania się przy prawie dewizowem, więc szybko znajdzie przeciwwagę dla pokrycia wydatku w rozwoju działu dewizowego i walutowego.

Otóż ten rozrost handlu walutami i dewizami poza granicę rzeczywistego zapotrzebowania przez przemysł, handel spowodowany jedynie spekulacją obliczona na zniżkę marki musi wywołać zwiększenie się koła zainteresowania walutami i dewizami a w ślad za tem odżyje gorączka dolarowa przenikająca do najszerszych warstw społeczeństwa. Wówczas znowu dolar wpływać będzie do kasy państwa tylko w tych chwilach, w których P. K. K. P. będzie więcej płacić aniżeli czarna giełda, ogłaszająca bezkarnie „kursa prywatne".

Na dowód różnorodności kapitałów obrotowych i zysków w bankach akcyjnych przytaczam następujące cyfry bilansowe za r. 1922

FIRMA BANKU	Kapitał obrotowy	Zysk brutto	Zysk netto	Stosunek zysku netto do kapitału obrotowego	Stosunek zysku netto do zysku brutto	Zapas walut i dewiz	Dochody brutto z walut i dewiz
	milionów			%	%	milionów	
Bank Handlowy w Warszawie	86041	13892	5754	6⅔	41	1612	
Polski Bank Przemysłowy Lwów	33265	3488	676	2	20		
Bank Przemysłowy, Poznań . .	27110	4153	614	2⅓	14¾	813	1355
Ziemski Bank Kredytowy, Lwów	22688	1105	314	1⅓	28½		
Bank Kredytowy w Warszawie .	19676	2719	343	1¾	13	147	265
Polski Bank Handlowy, Poznań	17534	2442	754	4⅓	31	91	214
Bank Hipoteczny Lwów	6876	908	235	3½	26		
Polski Bank Gwarancyjny, Kraków	6287	417	84	1⅓	20		
B. Ziemian, Lwów	5588	380	111	2	29	26	
Akc. Bank Związkowy, Lwów .	3347	564	168	5	30		
Powsz. Bank Kredytowy, Lwów	3136	305	73	2⅓	24		
Bank roln., Lwów	1379	398	14	1	3⅓		
Bank Zjednoczenia, Poznań . .	1296	244	30	2⅓	12⅓	31	56

Zestawienie powyższe nie jest zupełne dla braku cyfr dotyczących zapasów waluty i dewiz — oraz dochodów brutto z obrotów walutowych i dewizowych, które wstydliwie po bilansach złączone z innemi cyframi kryją się pod różnemi nazwami. Kilka instytucji zamiejscowych ilustruje wystarczająco stosunek dochodów z działu dewizowego do ogólnych dochodów banku, który wynosi

w Banku przemysłowców	32⅔%
w Banku Zjednoczenia	23%
w Banku kredytowym	9¾%
w Polskim Banku Handlowym	8¾%

Zresztą wystarczy nadmienić, że gdy minister Grabski ukrócił handel dewizami wiele banków z miejsca zrestryngowało swoje personale urzędnicze.

Wywody powyższe nie mają bynajmniej zamiaru badania nad dolą banków słabszych, gdyż one znajdą bardzo łatwe rozwiązanie kwestji — lecz cyfry powyższe najlepiej stwierdzają, że procentowe opodatkowanie każdej transakcji zarówno walutowej jak i dewizowej, dokonanej przez bank dewizowy stanowczo więcej materjalnej korzyści może przynieść skarbowi państwa, aniżeli ryczałtowanie a co najważniejszem jest, uniknie się sztucznego a więc niezdrowego powiększenia handlu dewizami.

Przy procentowem opodatkowaniu każdej transakcji łatwiej stosować może państwo nawet najostrzejsze rygory — podczas gdy przy ryczałtowaniu poniekąd zmusza państwo interesowanych do wysiłków, tak łatwo przekraczających dozwolone granice.

Ale jeden zasadniczy warunek musiałby być spełnionym przy procentowem opodatkowaniu — a mianowicie, aby odnośny przepis ustawowy był tak wystylizowanym, żeby go nie można było obejść podobnie jak się obchodziło ustawę o stemplowaniu rachunków wedle hasła: przecież wszystkich bankowców nie zamkną, gdy jednolicie ustawę interpretować i zastosowywać będą i aby minister nietylko podpisywał rozporządzenia i kontrasygnował ustawy — lecz by zaraz przypilnował wykonania.

A więc rozporządzenie p. ministra skarbu jest ostatnim krokiem do wprowadzenia wolnego handlu dewizami i walutami?

Byłby to eksperyment nie tak interesujący dla państwa jak drogi.

Dr. Franciszek Konieczny.

Komunikaty.

„NUZA" konsum urzędniczy, sklep przy ul. Dulębianki, dnia 21 bm. sprzedawał smalec amerykański po 110 tys. za kilogram, gdy jednocześnie ten sam smalec sprzedawano w sklepie „Zakopanem" po 105 tysięcy mk. — **M. P.** ul. św. Zofji 11 A. 4615

Kurs artystycznego kilimkarstwa (trzymiesięczny) złączony z praktyczną nauką rysunków, teorji barw i stylów, rozpoczyna się z dniem 1. września br. w Instytucie Technologicznym. Warunki przyjęcia i wszelkie informacje udziela kancelarja Instytutu (ul. Boularda l. 5) między godz. 10—14.

Przed III. Targami wschodn.

Ze sfer kupieckich otrzymujemy pismo następujące: „Targi Wschodnie", które mają się w najbliższym czasie rozpocząć, widocznie nie wielu zainteresowały kupców lwowskich.

Natomiast zagranicą już na 14 dni przed otwarciem t. zw. „Messe" wre gorączkowa praca przygotowawcza. Widocznie zagranicą lepiej od nas rozumieją znaczenie „Targów" t. zw. „Messe", które przecież w wielkim stopniu przyczyniają się do rozwoju miasta.

Lwowskie kupiectwo powinno zatem we własnym interesie zainteresować się „Targami Wschodniemi", albowiem efektywny zysk tychże mają w pierwszym rzędzie kupcy miejscowi, przyjeżdżający bowiem na „Targi Wschodnie" zaopatrują się w miejscu we wszystko możliwe, przez co pokup się zwiększa.

Byłoby również pożądanem zwrócenie uwagi odwiedzających Targi Wsch. na sklepy tutejsze, przez urządzenie specjalnych wystaw sklepowych, odpowiednie zareklamowanie swoich towarów i obszerną propagandę, co z pewnością przyniesie wiele korzyści.

W Lipsku przed rozpoczęciem „Targów" nawet restauratorzy i hotelarze, a co najbardziej charakterystyczne, organizacje dorożkarskie — opodatkowują się na rzecz „Targów", rozumiejąc widocznie wielkie znaczenie tychże".

F. S.

Bilety wstępu na III. Targi Wschodnie. Z dniem dzisiejszym otwarto miejsca sprzedaży biletów wstępu na III. Targi Wschodnie. Dla wygody publiczności sprzedawać będą bilety, po za kasą główną u wejścia na plac Targów Wschodnich, następujące cztery kasy w mieście:

Biuro miejskie Targów Wschodnich, przy ul. Jagiellońskiej 1. (Gmach Kasy Oszczędn., mezanin).

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 22. sierpnia.

+ **Projekt statutu wzorowego dla organizacji bruttowców** został przez ministra przemysłu i handlu w tych dniach zatwierdzony i uzyska wkrótce aprobatę ministra spraw wewn. poczem przesłany zostanie do dyrekcji głównej państw. zakładów naftowych, która statut ten przedłoży istniejącym organizacjom bruttowców, celem przystosowania ich statutów dotychczasowych do będącego w mowie, wzorowego. W ten sposób stworzony zostaje przymus organizacyjny dla bruttowców.

+ **Bank emisyjny.** Warszawska „Gazeta Poranna" wyraża przypuszczenie, że możliwe jest powstanie banku emisyjnego jeszcze przed końcem rb.

+ **Na giełdzie gdańskiej nastąpiła niezwykła zwyżka** kursów zagranicznych. Wiadomość o zniżce marki niemieckiej w N. Jorku podziałała na giełdę berlińską, gdzie płacono za dolara przeszło 5 miljonów marek niemieckich. Na rynku gdańskim płacono za dolara 7 miljonów marek niem. a za markę polską 25 do 27 marek.

Giełda.

+ **Giełda lwowska.** W środę, jak zwyczajnie, giełda efektów nieczynna. Ruch na giełdzie walutami słaby. Nieliczne tranzakcje w walutach i dewizach po kursach zniżkowych. Tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.

+ **Obroty w akcjach:** York 270.000, 265.000, 273.000, 265.000, Żurych 49.500, 49.000, 48.000, 48.350, 48.200, Franki 46.000, Londyn 1.185, 1.180 1.185, 1.180, Berlin 0.0650, Bruksela 10.250. Paryż 14.200, 14.400, Kor. czesk. 7.800, 7.850, Praga 7.800.

+ **Giełda zbożowa** bardzo licznie odwiedzana, ogólny obrót około 140 ton. Wielkie obroty w życie, sporadyczne w pszenicy i owsie. Zarysowuje się coraz znaczniej baissa, ceny żyta od zeszłego tygodnia spadły o 25 proc. Tendencja silnie zniżkowa — usposobienie ożywione. Żyto małopolskie 67/68 1923 r. 375.000 — 385.000.

+ **Akcje giełdy krakowskiej:** Pharma 220.000, Zieleniewski 1,725.000, Cegielski 160.000, Górka 2,200.000, Siersza górn. 900.000, Tepege 560.000. Polska nafta 110.000, B. hip. 130.000, Pol. B. przemysłowy 90.000, Chodorów 1,150.000, Siersza elektr. 65.000, Trzebinia tł. 600.000, Ćmielów 220.000.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 199	Lwów — dnia 22 sierpnia 1923 Gotówka	Lwów — dnia 22 sierpnia 1923 Dewizy	Warszawa dnia 22 sierpnia	Kraków dnia 22 VIII.	Zurych dnia 22 VIII.	Berlin dnia 22 VIII.
			Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·00·24	00·00
1 funt. ang.	0000000—0000000	1175000—1190000	1108000—1130000	1135000-1195000	25 18	24139500·00
100 frs. fran.	13700—14000	139000—144000	1365000—1395000	135000—146000	31·50	301245·00
100 fr. szwaj.	455000—465000	480000—490000	4405000—4495000	445000—485000	100·00	957600·00
100 frc. belg.	0000—0000	10000—10500	1090000—1105000	522300—622000	25·00	239300·00
100 K czesk.	75000—80000	76000—80000	720000 720000	00000—00000	16·17	155600·00
100 K węg.	0000—0000	0000—0000	—·—	000—000	—·03	299·25
100 K austr.	000—000	375—390	344—350	335—365	—·0077	7481·00
100 M niem.	000—000	006—007	005—005	009—000	0·000·110	100·00
1 Dolar am.	263000—273000	263000—273000	242500—247500	245000—270000	5·53	5286750·00
100 Lir wł.	00—0000	00000—00000	105800—105800	—	23·85	239400·00
100 Lei rum.	000—000	000—000	000—000	00000—0000	2·50	94·65
1 guld. hol.	—·—	—·—	00000—00000	00000—000000	217 50	2094750 00
100 K norw.	—·—	—·—	—·—	000—000	90 75	867825·00
100 K duńsk.	—·—	—·—	—.—	0000—0000	103·00	987525·00
100 K szw.	—·—	—·—			147·00	1411462·50

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio

Księgarnia Polska B. Połonieckiego, przy ul. Akademickiej.
Sklep E. Hawranka (Plac Marjacki).
Kantor Akc. Banku Związkowego, przy ul. Chorążczyzny l. 6.

Cena za jednorazowy bilet wstępu wynosić będzie przedpołudniem 15.000 mkp., popołudniu t. j. od godziny 3-ciej 10.000 mkp.

Stałe legitymacje, uprawniające do zwiedzania placu o każdej porze dnia, przez cały czas trwania Targów, z wyjątkiem samej uroczystości otwarcia III. Targów Wschodnich, będą sprzedawane w cenie 40.000 mkp.

Bilety wstępu na uroczystość otwarcia, wystawione na imię i nazwisko okaziciela, będą do nabycia w cenie 20.000 mkp. Ze względu na czynności manipulacyjne, związane z ich wystawieniem, należy się w nie zaopatrzyć jak najwcześniej, celem uniknięcia późniejszych zwłok i natłoku przy kasach.

Dowóz eksponatów na plac Targów Wsch. Zarząd Targów Wschodnich zawiadamia, że w myśl zarządzenia Magistratu, dowóz eksponatów na plac Targów Wschodnich, dozwolony jest tylko przez bramę od ulicy Stryjskiej, lub przez bramę od ulicy Ponińskiego. Brama główna (naprzeciw Bursy Boberskiej) pozostaje dla ruchu kołowego zamknięta.

Eksponaty Algierskie w drodze do Lwowa. Wedle depeszy Izby Handlowej w Algierze, opuścił okręt „Gouverneur Général Chanzy" Generalnej Kompanji Transatlantyckiej, wiozący eksponaty dwudziestu firm algierskich, przeznaczone na III. Targi Wschodnie, dnia 2. sierpnia b. r. port algierski i zdąża przez Marsylję i Hawr do Gdańska.

Handel Lewantyński podejmuje inicjatywę stosunków handlowych z Polską. Kalkucki oddział światowej instytucji „International Trade Developer" z centralą w Chicago, zawiadomił Zarząd Targów Wschodnich, że w kalkuckiej prasie pojawiły się notatki i artykuły, zachęcające tamtejsze koła importerów i eksporterów do wzięcia udziału w III. Targach Wschodnich i równocześnie wyraża chęć nawiązania bliższych stosunków z instytucją Targów, zapomocą wzajemnych raportów i komunikatów handlowych.

NEKROLOGJA.

† Za spokój duszy śp.

Wiktora Kalinowskiego

prof. IX. gimnazjum we Lwowie

odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci Jego **Nabożeństwo żałobne** w kościele Marji Magdaleny dnia 25. sierpnia br. o godz. ½9-tej rano, o czem zawiadamia **Żona.**

3.000 mil w 28 godzinach.

Departament lotnictwa pocztowego w Stanach Zjednoczonych otwiera w tych miesiącach bezpośrednią linję powietrzną pomiędzy New Yorkiem a San Francisco, odległość pomiędzy temi dwoma miastami wynosi 3.000 mil. Podróż z New Yorku do San Francisco ma trwać 28 godzin.

Jedną trzecią odległości, czyli 1.000 mil, lotnicy będą musieli odbywać w nocy, co niedawno należało do niemożliwości. Aeroplan pocztowy wyruszy z New Yorku przed poł. i przybędzie do Chicago o zachodzie słońca. Z Chicago następny lotnik natychmiast wyruszy w dalszą podróż i o wschodzie słońca w dniu następnym, zmieni go inny lotnik w Cheyenne, w stanie Wyoming i stąd poszybuje wprost do San Francisco, gdzie wyląduje przed zachodem słońca.

Cała ta pozachmurna podróż z New Yorku do San Francisco w 28 godzinach wygląda na bajkę raczej niż rzeczywistość.

Przygotowania do otwarcia tej nowej linji trwały rok cały, chodziło przedewszystkiem o to, aby podróż z Chicago do Cheyenne, która ma się odbywać w nocy uczynić równie bezpieczną jak i podróż w dzień biały. Zadanie to rozwiązano w ten sposób. Po przez ogromne stepy zachodnich stanów przeprowadzono linję świateł, o takiej kolosalnej sile, że światła te mogą przedzierać się na znaczną wysokość w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych. Ta majestatyczna droga świetlana będzie drogowskazem dla lotników, którzy inaczej mogliby błądzić w ciemnościach nocy. Przytem każdy aeroplan będzie posiadał potężne reflektory, zapomocą których lotnicy będą mogli lądować w miejscowościach bezpiecznych w razie gdy konieczność do tego ich zmusi. Co 25 mil, wzdłuż całej linji świetlanej, będą urządzone lotniska, gdzie lotnicy będą mogli bezpiecznie lądować w razie potrzeby. Nie zależnie od przedsięwzięcia wszelkiego rodzaju ostrożności ze strony władz pocztowych — przyroda w tym wypadku sama przychodzi z pomocą lotnikom, albowiem na zachodzie są ogromne równiny, wobec czego w razie wypadku lotnicy mają szanse bezpiecznie lądować gdziekolwiek. Przyczem powietrze na zachodzie Stanów Zjednoczonych jest suche, wskutek czego fale światła łatwiej się przedzierają.

Droga świetlana, o której mowa wyżej, będzie składała się z reflektorów o sile 600,000.000 świec każdy, umocowanych na wysokich wieżach, wybudowanych w pięciu punktach, mianowicie: w Chicago, Iowa City, Omaha, North Platte i Cheyenne. Światła tych reflektorów mogą być widziane w promieniu 50-ciu mil, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Latarnie powietrzne będą się różniły od latarni morskich. Reflektory tych pierwszych będą robiły trzy obroty na minutę dookoła wierzchołka wieży i będą działały tylko w godzinach, w których lotnik będzie oczekiwany. Obok tych pięciu potężnych latarników będą także i mniejsze, umieszczone w odstępach 25-ciu mil, tj. na każdem polu, przeznaczonem na lądowanie w razie wypadku. Światła tych mniejszych latarń będą widziane w promieniu 30 mil od swych podstaw. Na tem jeszcze nie koniec. W razie gdy grube, ołowiane chmury zawisną nisko nad ziemią, światło latarń nie zdoła przedrzeć się przez nie, wobec czego lotnik mógłby stracić drogę. Możliwość ta była przewidywana i władze pocztowe „poczyniły dalsze kroki bezpieczeństwa, lokując co 3 mile reflektory małe, ciskające światło w górę, tworząc w ten sposób jakby nieprzerwaną linję na przestrzeń 1.000 mil, podług której lotnicy z łatwością będą mogli się zorjentować. X 2

Zapiski.

Paul Janet — Historja doktryn politycznych. Część II. Poznań 1923, str. 250. Wydawnictwo Księgarni Uniwersyteckiej Fiszera i Majewskiego. Klasycznego dzieła Janet'a ukazała się część druga i ostatnia. Zawiera ona uzupełnienie, omawiające doktryny polityczne i prawnofilozoficzne XIX. i XX. wieku, pióra prof. Peretiatkowicza. Uzupełnienie zostało doprowadzone do czasów najnowszych i kończy się przedstawieniem doktryny Petrażyckiego i Duguita.

SPORT.

Wiedeń — Praga 2:1. Mecz międzypaństwowy zakończony zwycięstwem drużyny wiedeńskiej wskutek bardzo słabej dyspozycji do strzału w napadzie praskim. Sędziował Mutters (Holandja).

Praga — Berlin 3:3. Drugi mecz rozegrany tego samego dnia co mecz poprzedni przez drugą reprezentację Pragi przyniósł wynik remisowy. Drużyna praska górowała techniką i kombinacją nad Berlińczykami, którzy prowadzili natomiast grę ambitną i energiczną. Wyrównywująca bramka dla drużyny praskiej strzeloną została przez Vanika (Sparta) w 43 minucie drugiej połowy. Sędziował de Wolff (Holandja).

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo **D. O. K. VI.** W dniach 21. i 22. odbyły się te zawody na pięknem boisku 19 p. p. O. L. na Cytadeli. Szkoda tylko, że udział publiczności był nader skromny, bo liczne starty i rozmaitość zawodów dostarczała widzowi prawdziwej emocji. Po za tem stanowiły odbyte zawody znowu piękny dowód usilnie i rozsądnie prowadzonej pracy sportowej w oddziałach wojskowych. — Aczkolwiek wyniki nie dosięgły pożądanej może wyżyny, nie powinno to nikogo zniechęcić, gdyż na tak krótki okres pracy są to sukcesy znaczne. Podkreślaliśmy zresztą na tem miejscu kilkakrotnie, że główna zasługa sportu wojskowego na tem polega, że tą drogą wprowadza się ideę wychowania fizycznego w jaknajszersze masy najłatwiej i najsprawniej, nie mówiąc już o wysokiej wartości sportu w wychowaniu wojskowem i dodajmy moralnem naszego młodego żołnierza.

Pierwszy dzień zawodów odznaczał się fatalną aurą, wczoraj natomiast śliczna wprost pogoda sprzyjała przez cały ciąg zawodów.

Zawody zaszczycił swą obecnością p. gen. Linde, który śledził z żywem zainteresowaniem przebieg poszczególnych konkurencji, a pp. płk. Zulauf i Mond mieli jako dowódcy pułków miłą sposobność stwierdzenia postępów w pracy sportowej powierzonych swej pieczy żołnierzy.

Wyniki zawodów były następujące:

Pierwszy dzień.

Bieg na 100 m: Start 21. Po sześciu przedbiegach i dwóch międzybiegach przechodzą do finału: sierż. Drapała (19 p. p.), por. Borzemski (19 p. p.), kan. Czarniecki (5 pap), bom. Wróblewski (12 pap).

Pięciobój: Start 13. 1) kapr. Ragan (5 p. a. p.) 2080 punktów, 2) kapt. Müller (6 Baon panc.) 2008 p., 3) por. Rospond (49 p. p.) 1789 punktów.

Przeciąganie liną. Startują drużyny 48 pp., 52 p. p. i 19 p. p. Zwycięża 19 p. p.

Bieg na 800 m: Start 12. 1) Por. Stanulewicz (40 p. p.) 2:13$^{3}/_{10}$, 2) szer. Salo (19 p. p.) 2:14, 3) ppor. Sawka (48 p. p.) 2:18.

Rzut kulą oburącz. Start 11. 1) por. Łucki (48 p. p.) 11.095 m + 9.195 m. 2) por. Kirchner (6 p. sap.) 10.395 m + 9.195 m. 3) plut. Cybuch (26 p. p.) 9.435 + 7.355 m.

Skok w wyż z rozbiegiem: Start 13. 1) por. Łucki (48 p. p.) 159 cm. 2) por. Kirchner (6 p. sap.) 155 cm. 3) por. Rospond (49 pp.) 149 cm. wylosowany. Tyleż osiągnął i por. Borzemski (19 p. p.).

Rzut oszczepem oburącz. Start 8. 1) por. Kirchner 39.47 m + 20.55 m. 2) kan. Zemanek 36.07 m + 21.40 m. 3) por. Cwynar (51 p. p.) 36.16 m + 14.97 m.

Drugi dzień.

Bieg na 100 m: (finał): 1) por. Borzemski 12$^{1}/_{10}$ sek. 2) kan. Czarnecki 13 sek. 3) sierż. Drapała.

Rzut dyskiem: Start 6. 1) por. Kirchner 6 p. sap. 33.20+27.29. 2) por. Łucki 32.95 + 26.38. 3) Szopiński 29.55+24.55.

Skok w dal: 1) por. Borzemski 570 cm. 2) por. Łucki 567 cm. 3) por. Rospond 533 cm.

Bieg na 1500 m: Start 13. 1) por. Stanulewicz 4:34. 2) st. szer. Salo 4:39$^{7}/_{10}$. 3) szer. Chomętowski 4:56.

Skok o tyczce: 1) Chor. Stryla 2.62 m. 2) por. Kirchner 2.52 m. 3) por. Łucki 2.22 m.

Bieg sztafetowy 4×400 m: Startują 3 drużyny. 1) Drużyna 49 p. p. por. Kozłowski, sierż. Stokłosa, por. Sokołowski, por. Kasztelan. Czas 3:59 $^{2}/_{10}$. 2) Drużyna 19 p. p.

Bieg na 110 m z płotkami. Po trzech przedbiegach wynik finału: 1) kapral Tarczyński 5 pap. 20$^{9}/_{10}$ sek. 2) por. Borzemski.

Zakończenie zawodów lekkoatletycznych było rozdanie nagród przez gen. Lindego, który w krótkich serdecznych słowach podziękował uczestnikom zawodów za współudział.

Komisję sportową zawodów stanowili pp. major Żongołowicz, kapt. Wójcik, por. Janicki, por. Gött i por. Zagórski.

Czarni I. — Czarni II. Mecz ten odbędzie się w piątek dnia 24. bm. na boisku „Czarnych". Początek o godz. 4.30. Ceny miejsc: Miejsce siedzące 10.000 mkp., stojące 5.000 mkp.

N.

Nauka i wychowanie.

WPISY
na rozpoczynające się dnia 3. września b. r. 1) **handlowe** a) **jednoroczne** dla młodzieży; b) **6 miesięczne** dla dorosłych towarowe i bankowe: 2) **rachunkowości państwowej** (egzamin w województw.) 3) **stenografji polskiej** przyjmują KONCES. PRAKT. KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO, Lwów Kurkowa 38, od 16. sierpnia do 2. września br. w godz. od 9-11 i od 6-8. Kursy ranne lub wieczorne — osobne żeńskie. Dla zamiejscowych system korespondencyjny. — Ilość miejsc ściśle ograniczona. — Podręczniki z bibljoteki szkolnej. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat, 3 kl. gimn. lub 6 powsz. 4535

Francuskiego angielskiego lekcji poszukuję. Zgłoszenia, warunki pod „Konwersacja“ do Admin. 4595

Wpisy na rozpoczynające się 3. września a) jednoroczne kursy handlowe dla młodzieży; b) półroczne kursy handlowe dla dorosłych przyjmują Koncesjonowane przez Ministerstwo Kursy Handlowe, ul. Łyczakowska 34, codziennie od 3—6. Wymagane 14 lat i 3 kl. gimn. lub 6 powsz. 4582

Poszukuje się na wieś nauczyciela do przygotowania dwojga dzieci do czwartej klasy gimnazjalnej. Prosze o podanie warunków: Równe Rorzec, Skrzynka Nr. 1. Nadleśniczy Józef Mercik. 4596

Posady i prace.

Wdowa poszukuje posady za gospodynię u samotnego pana. Oferty do Adm. „Kurjera lwow.“ pod Z. A. 4610

Różne.

Zamienię kilim gliniański wielkość 310 cm x 200 cm. za pianino. Zgłoszenia do administracji pod „Korzystna zamiana“. 4557

Odstąpię duży, frontowy pokój z osobnem wejściem, tylko samotnym panom. Zgłoszenia pod „Pokój 10 m.“ 4572

Pokój na studja dla pań za produkta. Zgłoszenia „Uniwersytet“ Admin. „Kurjera“. 4913

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparacje na Lwów i prowincję. 4538

Kupno i sprzedaż.

Pompy, sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, w Warszawie Kopernika Nr. 33. Wszelkie przybory dla straży ogniowych Pompy centryfugalne, Abisyńskie, Artezyjskie, Diafragma, pompy studzienne napełniające rezerwoary na piętrach, pompy parowe i transmisyjne. Kilkadziesiąt lat praktyki i fabrykacji.

Młyn najnowszej konstrukcji (produkcja 1 wagon na dobę) nawiąże kontakt z firmą lub prywatnymi kupcami na przemiał zboża. Warunki przystępne. Kolejka dochodzi do młyna. Ziemia Lubelska powiat Hrubieszowski gmina Horodło miejscowość Hrebenne J. Gołębiowski. 4583

Fortepiany pianina zniszczone wnajgorszym stanie brakujące części mechaniki klawiatur wszelkich systemów dorabia, także stroji skorkuje sumiennie najdokładniej specjalista mechanik Garmada Zborowska 10. 4591

Fortepian dłuższy płyta metalowa sprzedam niedrogo. Skleniarski Kopernika 26. parter. 4573

Fortepian lub pianino kupię zaraz gotówką. Gutwiński. Domsa 7. II. p. 4605

Pianino „Ehrbara“ krzyżowe, prawie nowe, wspaniałe sprzedam. Kopernika 26. parter oficyny gankiem ostatnie drzwi, 4574

Formalności przy powrotnym wyjeździe do Ameryki.

Poniżej podany opis formalności, jakie według przepisów każdy emigrant powinien załatwić przed wyjazdem do Ameryki. Formalności te są następujące:

1) Przedewszystkiem trzeba wysłać do konsula amerykańskiego podanie według poniższego wzoru, przyczem wymienić należy: numer, datę i miejsce wystawienia paszportu. Samego paszportu wysyłać nie należy.

Wzór podania jest następujący: Do Konsulatu Amerykańskiego, Warszawa, Jasna 11.

Prośba o udzielenie wizy.

Imię i nazwisko, adres, miejsce urodzenia, data urodzenia numer paszportu, przez jaki urząd wystawiony, czy posiada bilet (szyfkartę) tow. okrętowego, port odjazdu.

Uwagi: Czy jedzie do Ameryki po raz pierwszy.

Załączyć przy tem należy zaadresowaną kopertę ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź. — Na skutek takiego podania konsulat przysyła t. zw. kartę wstępn, w której oznaczony jest termin zgłoszenia się po wizę.

2) Na podstawie karty wstępu do konsulatu amerykańskiego starostwo wyda nowy paszport, zatrzymując stary u siebie. Specjalne zaświadczenie urzędu w tym wypadku nie jest potrzebne.

3) Po kartę okrętową należy przyjechać do Warszawy na dwa dni przed uzyskaniem wizy. Poza wizą amerykańką potrzebna jest polska wiza emigracyjna, po którą należy się zgłosić do urzędu emigracyjnego w Warszawie, Królewska 23. Wizę taką otrzymuje się po okazaniu karty okrętowej, opłaconej przynajmniej do połowy. Za wizę emigracyjną opłaca się 100.000 mk. Wiza amerykańska kosztuje 10 dolarów. (3 miljony m. p.).

W czasie pobytu w Warszawie mieszkać można i stołować się za umiarkowaną opłatą w hotelu emigracyjnym na etapie Powązkowskim (dojazd tramwajami Nr. 8 i Nr. 1).

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

pospiesznych i osobowych ważny od 1. czerwca 1923 r.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Krakowa 3·35, 8·20, **10·25**, **15·00** 17·30, **18·40**, 21·00, 23·55.
Warszawa **8·35**, **20·05** przez Rozwadów, 13·30, 23·10 przez Bełzec.
Rawa Ruska 21·15
Śniatyn 7·55, **8·45**, **19·55**, 23·[illegible]
Kołomyja 14·25, 17·25
Chodorów 11·50
Podwołoczyska **10·40**, 23·20
Tarnopol 6·06 17·30
Równe 13·45, 22·40
Radziwiłłów 19·35
Grajewo 9·15
Kowel 19·20
Ławoczne 7·25, 16·55
Borysław **8·50**, 19·30 23·25
Sianki 13·50
Sambor 7·10, 23·05
Chełm-Dęblin 8·55
Stojanów 7·40. 18·35
Podhajce 6·55, 16·20
Jaworów 8·30, 17·15

Ze Lwowa Podzamcza:

Tarnopol 6·27. 17·58
Podhajce 7·10, 16·36
Stojanów 7·56, 18·58
Grajewo 9·34 przez Sapieżankę
Podwołoczyska **10·55**, 23·12, 23·47
Równe 14·07, 23·04
Kowel 19·39 przez Sapieżankę
Radziwiłłów 19·67
Lwowa 6·06, 6·36, 8·33, 8·56, 9·13, 10·18. 12·01, 15·31, **18·33**, 19·03. 20·36, 21·43, 21·58

Ze Lwowa-Łyczakowa

Podhajce 7·37, 17·03
Winniki 5·45, 13·40, 18·27, 19·54

DO LWOWA PRZYCHODZA:

Krakowa 5·30, 6·30, **8·10**, 9·45, **13·30**, 16·45, 19·10, 20·25.
Warszawa **8·35**, **22·05** przez Rozwadów, 5·50, 16·55 przez Bełzec
Rawa Ruska 7·30
Śniatyn 5·55, **9·10**, 17·00, **18·50**
Kołomyja 12·20, 22·10
Chodorów 7·20
Podwołoczyska 6·20, **18·45**
Tarnopol 12·15, 20·50
Równe 6·50, 15·45
Radziwiłłów 9·10
Grajewo 22·10 przez Sapieżankę
Kowel 10·30
Ławoczne 6·50, 22·05
Borysław 10·05, 15·35, **18·20**,
Sianki 10·45, 19·40
Sambor 7·35
Dęblin-Chełm 20·40
Stojanów 9·25, 19·15
Podhajce 8·45, 21·55
Jaworów 8·05, 20·20

Do Lwowa Podzamcza:

Podwołoczyska 5·56, **18·28**
Równe 6·25, 15·22
Podhajce 8·30, 21:38
Radziwiłłów 8·51
Stojanów 9·08, 18·56
Kowel 10·04 przez Sapieżankę
Tarnopol 11·55, 20·33
Grajewo 21·50 przez Sapieżankę

Do Lwowa-Łyczakowa:

Podhajce 8·16, 21·22
Winniki 7·11, 15·16, 19·33, 20·50

Objaśnienie znaków: **Tłusty druk**, pociąg pospieszny.

OCHRONA LOKATORÓW

donosi: W celu informacji w sprawie nadwyżki kosztów administracji, wodociągu i podatku gminnego, jakoteż wszelkich potrzebnych informacji w tym kierunku, również porady prawnej w sprawach mieszkaniowych udziela Towarz. „Ochrona Lokatorów“ wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie.

Równocześnie przyjmuje wpisy członków, a wpisanych tą drogą uprasza się o wyrównanie zaległych wkładek.

Biuro otwarte w poniedziałki, środy i soboty o 7-mej wieczorem Rynek l. 3, II. p.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 18. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.